Nr. 72. w Czwartek dnia 26. Marca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 25. Marca. — Wedle wiadomości z Nowego Jorku z dnia 14. b. m. unioniści zabrali konfederatom wszystkie statki przewozowe na rzece Yazoo. Pożyczka której się podjął Chase wynosi 100 mil. dolarów.

Paryż, 25. Marca. — La France zaręcza w artykule podpisanym przez sekretarza redakcyi, że książe Metternich przywiózł z Wiednia zaręczenia, które obudzają nadzieje, że kwestya polska słusznie będzie rozwiązaną. Wiedeński gabinet jak się zdaje, jest skłonnym do wejścia w układy dyplomatyczne i to przez przyłączenie się do inicyatywy francuskiej. Dziwić się nie trzeba, jeżeli się widoki otwierają do kongresu, na którym połączą się wszyscy podpisani na akcie kongresu wiedeńskiego.

Berlin, 26. Marca. — Najj. Pan raczył zamianować prokuratora Knebla w Poznaniu radzcą przy sądzie apelacyjnym w Raciborzu, prokuratora Dr. Küssnera w Bydgoszczy radzcą przy trybunale wschodniopruskim w Królewcu, dyrektora sądu powiatowego w Grodzisku Scholtza radzcą przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu, dotychczasowego landrata Kühne w Mogilnie radzcą rejencyjnym.

Berlin, 25. Marca. — Do gazety kolońskiej piszą: ogłoszenie francuskich dokumentów w kwestyi polskiej, bardzo nieprzyjemnie dotknęło sfery tutejsze, jak się to okazuje z oświadczenia Staatsanzeigera z d. 21. b. m., ponieważ z tego zdaje się wypływać, że gabinet francuski wprost interweniował na rzecz Polski, czemu zaprzeczono, ponieważ francuska depesza instrukcyjna z 17. Lutego tutejszemu gabinetowi niezostała udzieloną, a baron Talleyrand poseł francuski z polecenia rządu swojego oświadczył, że tenże odstępuje od udzielenia tejże depeszy, ponieważ pismo równobrzmiące nie przyszło do skutku. Doniosłem wam, że projekt do niego ze strony francuskiej miał być udzielony celem uniknięcia dalszego podejrzenia. Później też został odczytany. Depesza z d. 17. Lutego została urzędownie ogłoszoną, a w skutek tego musi odpowiedź nastąpić ze strony pruskiej. Obaczymy następnie, w jak zręczny sposób umiano w Paryżu nadać inny kierunek niepowodzeniu, gdy Anglia i Austrya od wspólnego kroku z cesarzem Napoleonem wymówiły się. W rzeczy samej trzeba sobie zadać pytanie, czemu gabinet francuski poprostu niezakomunikował owej depeszy w Berlinie. Wówczas zapewneby odparto zamierzone mieszanie się francuskie, a rzecz nabrałaby jasności. Tak zaś jak się stało przybiera pozór, jakoby niechciano z Prusami zerwać, a jednak pragniono coś uczynić dla Polski. Na te uwagi korespondenta dodaje swoje redakcya gazety kolońskiej: nie wyjaśnił i niedowiódł wcale nic swemi twierdzeniami korespondent, że reprezentanci Francyi w sprawie polskiej nic nie zakomunikowali. Co się zaś tyczy potępienia konwencyi z d. 8. Lutego, na to się zgodziły Anglia i Austrya z Francyą. Nie jest przeto żadna wątpliwość, kto poniósł szwank w tej sprawie.

Królestwo Polskie.

Kijów, 19. Marca. — Dziś dochodzi do mojej wiadomości fakt, którego doniosłość zapewne zrozumiecie. Władze tutejsze otrzymały jak najpewniejszą wiadomość, że z dwóch pułków złożona legia polska ma iść przez Besarabią na Podole. Wiadomość ta spowodowała gubernatora wojskowego podolskiego, wołyńskiego i kijowskiego Annenkowa do wysłania znacznego wojska ku granicy zachodniopołudniowej. Wszyscy pytamy, zkąd ta legia-pochodzi? Czy to są polscy kozacy sułtańscy? Czy są to wojownicy w tulską broń opatrzeni? Czekamy wyjaśnienia. Tak pisze National Ztg. berlińska.

— Krakowska gazeta niemiecka pisze, że kapelan polowy ks. Paweł Kamiński wydał manifest do polskiego duchowieństwa, aby brało udział w wojnie krzyżowej przeciw Moskalom. Manifest ten kontrasygnował komendant siły zbrojnej województwa krakowskiego, jen. Waligórski. Gazeta Narodowa donosi, a co my za prawdę uważamy, że biskup Gałecki wydał okólnik do duchowieństwa krakowskiego, że ponieważ ks. Kamiński niedotrzymał przysięgi wierności rządowi moskiewskiemu, zostaje zawieszony a divinis. Krak. Ztg.

— Poznańska gazeta niemiecka donosi, że na granicy W. Księstwa we wsi Zieleńcu i po innych wsiach powiatu odbyły się rewizye i że w Zieleńcu odkryto wóz z bronią i ujęto 72 ludzi, którzy się ukryli w owczarni i oborze. Na ślad ich miał naprowadzić tameczny sołtys. W Stawie o milę od granicy Królestwa Polskiego aresztowano oficera francuskiego, który za malarza uchodził. Sprowadzono go do Wrześni, ale za kaucyą 1000 tal. wypuszczono go na wolność.

— Czas pisze: Ważne są dzisiaj wiadomości co do powstania polskiego tak z pola walki jak i z pola politycznego; na polu walki stoczono w różnych prowincyach polskich kilka nowych bojów, niektóre z nich pomyślne; na polu politycznem zaszła zmiana co do zarządu powstania. Zmianą tą jest, iż dyktatura ustała z aresztowaniem i internowaniem dyktatora Langiewicza przez rząd ces. austryacki, a kierunek powstania w prowincyach polskich pod zaborem rosyjskim objął powtórnie tymczasowo były komitet centralny narodowy jako tymczasowy rząd narodowy, o czem zawiadomił odezwą świeżo wydaną. Istnieje podobno także, o czem jednak z pewnością nie wiemy, jakiś akt dyktatora Langiewicza w tym względzie.

Co do aresztowania dyktatora Langiewicza, rzecz się miała podobno jak następuje: Dyktator z powodów które wyraził w swojej odezwie przez nas podanej, rozdzieliwszy korpus swój w obozie pod Wełec w nocy z 18. na 19. t. m. na kilka oddziałów i zamianowawszy dowódzców tych oddziałów, w zamiarze, iżby sam mógł się przenieść na inne pole walki, jak to w swojej odezwie zawiadomił, chciał się udać przez Opatowiec i Galicyę podobno w lubelskie; lecz na przewozie a następnie na brzegu galicyjskim zdradzony przez kilku wołających: to jest Langiewicz dyktator, został aresztowany przez oficera ces. austryackiego dowodzącego w tym punkcie kordonem, w d. 19. t. m. i odwieziony do Tarnowa, zkąd w dniu wczorajszym (22. t. m.) o godzinie 6. rano przywieziony został na tutejszy zamek.

Ani ta zmiana w kierunku powstania, ani klęska jakiej doznał jeden z oddziałów polskich nie od nieprzyjaciela, którego kilkakrotnie pobił, lecz w skutek zawczesnej zmiany systemu wojny partyzanckiej na regularną, do której prowadzenia nie miał jeszcze zasobów (co spowodowało, ze zgromadzone w jeden obóz znaczne siły, nie mogły ani łatwo się poruszać i działać ani wyżywić, a parte przez liczne kolumny rosyjskie z różnych stron skoncentrowane, rozsypały się w jednej części i weszły do Galicyi to pod Opatowcem, to pod Igołomią i Czulicami), nie zmiejszyły bynajmniej zapału w narodzie do walki która trwa dalej i nie zachwiały powstaniem, które przeciwnie, mimo częściowych w niektórych okolicach niepowodzeń, coraz silniej i coraz powszechniej cały kraj ogarnia. Wspomnieliśmy już wyżej, iż nowe w różnych okolicach zaszły walki, nowe ukazały się hufce polskie, a nawet w Krakowskiem stoczyło nowe boje parę oddziałów, które przy rozdziale sił w Wełec, w różne strony pociągły. Zaszły świeże walki pod Potokiem i pod Zawierciem w Krakowskiem; pod Lipinami między Krzeszowem a Tarnogrodem w Lubelskiem; pod Dziecinowem (naprzeciw Gory Kalwaryi po drugiej stronie Wisły), Zambrzykowem i Uściennicami na granicy Podlaskiego i Lubelskiego; w okolicach Kutna i Kazimierza w Kaliskiem w okolicach Wilna i Słucka na Litwie.

W Krakowskiem pułkownik Czachowski, który z oddziałem przeszło 300 ludzi wyszedł był z obozu pod Wełec 19. t. m. w kierunku południowo-wschodnim ku Świętokrzyskiem górom, spotkał Moskali 20. t. m. pod Potokiem na drodze z Chmielnika do Rakowa i w boju stoczonym utorował sobie dalszą drogę. O tej potyczce zwiedziono na wschodnim krańcu Krakowskiego przez jeden z oddziałów powstałych z korpusu dyktatora Langiewicza, nie mamy jeszcze bliższych szczegółów, głucha wieść tylko niesie, iż oddział ten zwiększony do 500 ludzi, ruszył po boju w dalszy pochód. Równocześnie a raczej nieco później na zachodniem krańcu Krakowskiego pod Zawierciem przy kolei warszawsko-wiedeńskiej stoczył potyczkę pułkownik Cieszkowski wzdłuż kolei tej działający. I o tym boju bliższych jeszcze szczegółów nie znamy. Głucha wieść dzisiaj nadeszła mówi o trzeciej potyczce w środku Krakowskiego pod Wodzisławiem.

Co się tyczy działań moskiewskich na tem polu walki, rząd moskiewski skoncentrował był znaczne siły, które parły były ze wszystkich stron korpus dyktatora Langiewicza. Siły te pod dowództwem jenerała

Szachowskaho, pułkowników Czengerego, Zwirowa, dowódzcy pułku dragonów i innych, ruszyły dwoma kolumnami z okolic Pińczowa, Buska i Chrobrza, gdzie ich część dwa razy pobitą była 17. i 18. t. m. Jedna z tych kolumn idąc ponad Wisłą przez Opatowiec, Koszyce doszła do Igołomii 21. t. m. paląc w wielu miejscach dwory i stała dziś w nocy (z 22. na 23.) obozem pod Biurkowem między Igołomią a Baranem, w sile kilku tysięcy piechoty, sześciu dział, oddziału dragonów i kozaków. Kolumna ta moskiewska prąc brygadyera Smiechowskiego stoczyła była 21. t. m. z jego znużonym oddziałem potyczkę pod Czernichowem niedaleko Igołomii i wparłszy w tem miejscu oddział polski na terytoryum austryackie (gdzie broń na wozie złożoną władze ces. austryackie wzięły) naruszyła następnie toż terytoryum, jakto wspomnieliśmy w ostatnim numerze, wpadając do Czulic i pod Karniów, mordując kilku bezbronnych na terytoryum tutejszem, strzelając nawet do żołnierzy austryackich. Następnie ubiegłej nocy horda ta moskiewska zrabowała i popaliła okoliczne dwory i wsie tuż ponad granicą, mianowicie Wawrzeńczyce, Rudno, Tropiszów, Igołomię i inne. Łuny pożaru oświecały dzisiejszej nocy szeroko widokrąg, lecz szczegółów pożogi i mordów jeszcze nie mamy. Druga silniejsza jeszcze kolumna moskiewska obozowała wczoraj pod Proszowicami; opisu jej postępowania w tamtej okolicy jeszcze nie mamy. Utrzymują, iż jen. Uszaków wkroczywszy z radomskiego w krakowskie, posunął się za Jędrzejów, lecz nie mamy bliższych doniesień o jego stanowiskach.

Tymczasem w lubelskiem zwiększone siły zbrojne polskie zajęły część kraju w południowo-zachodniej okolicy tego województwa, to we wschodniej nad granicą Wołynia. W pierwszej okolicy pułkownik Czechowski stoczył pomyślnie bój pod Lipinami w d. 21. t. m. a pogłoska jakoby jakiś oddział wparty był do Galicyi pod Ulanowem, powstała jak się zdaje ztąd, iż kilkunastu maroderów przyszło na terytoryum austryackie. W wschodniej części tego województwa w okolicy Chełmu i Dubienki, działają Lelewel i Lewandowski. W północnym narożniku lubelskiego w okolicy Garwolina oddziały polskie pod dowództwem Sokoła (pseudonim wojenny) i Jankowskiego walczyły 17. i 18. t. m. z korpusem jen. majora Kreutza, pod Dziecinowem, Zambrzykowem i Ućcienicami, co potwierdza i raport moskiewski w Dzienniku Powsz. z 21. t. m. ogłoszony, twierdząc śmiesznie, iż Kreutz 400 ubił powstańców, lecz nie śmiejąc już twierdzić aby ich rozbił. Raport taki każe wnosić, iż niezupełnie pomyślnie poszło tam Moskalom.

Na Litwie powstanie rozciąga się coraz szerzej w pińskiem, słuckiem i mozyrskiem, trwa w okolicy Grodna i Wilna; w Inflantach ukazał się oddział powstańców pod dowództwem Rykowa. Głuche wieści głoszą iż powstanie wybuchło na Podolu w okolicach Baru.

Kończąc dzisiejszy przegląd położenia na teatrze wojennym w Polsce, dodamy kilka sprostowań i uzupełnień o znanym a krwawym i zwycięskim boju pod Grochowiskami stoczonym 18 tm. przez korpus dyktatora Langiewicza. Po pobiciu i odpędzeniu silnego oddziału moskiewskiego który od Pińczowa nadciągnął, gdy przeciwko drugiej kolumnie moskiewskiej od Stobnicy postępującej, rzucili się żuawy i ochotnicy z strzelców, rzuciła się z nimi część kosynierów nie pod dowództwem Czachowskiego, jak mylnie nam mówiono, lecz pod dowództwem majora Zygmunta Koskowskiego, który dowodził 2. batalionem 2go pułku. Odznaczył się tam męstwem z kosynierów oprócz dowódzcy Koskowskiego, Stefan Koskowski i porucznik Emil ciężko ranny; długą zaś musielibyśmy wypisywać listę, aby wymieniać wszystkich zuawów i strzelców, którzy się dzielnością odznaczyli walcząc z przeważną siłą moskiewską, gdyż, jak mówiliśmy, tylko część korpusu polskiego brała w tej walce udział. Z polskiej strony zginęło i otrzymało rany w tym krwawym boju pod Grochowiskami 200 do 250; ze strony moskiewskiej przeszło 400 zabito lub ciężko raniono, a rozbitki moskiewskie pierzchały pojedyńczo lub grupami po kilku ludzi w nieładzie ku Stobnicy. Gdyby nie ciemność nocy, daleko większą klęskę zadanoby Moskalom w pościgu. Z pomiędzy Moskali wziętych do niewoli przez Polaków był także porucznik Pałatjew ze smoleńskiego pułku.

— Powstanie na Litwie wzrasta, jak widzimy, nietylko z bezpośrednich doniesień polskich, lecz nawet z raportów moskiewskich. I tak w raporcie ogłoszonym w Sewernej Pszczele czytamy:

»W dniu 6. Marca jener. Nostitz posunął się z dwiema rotami piechoty, z dwiema sotniami kozaków i z jednym działem konnym z Kobrzynia pod Pińsk forsownym marszem, zrobiwszy w 30 godzinach 110 wiorst. W dniu 7. Marca oddział jen. Nostitza był o jeden marsz od Pińska w mieście Duboj. Po przybyciu do Pińska 7. Marca wieczór jen. Nostitz posłał natychmiast 4 kolumny wojsk przeciwko powstańcom którymi dowodził Rogiński, a którego mylnie dotąd zwano Raczyńskim.« (Raport rosyjski pomija milczeniem, iż w Pińsku poprzednio był Rogiński zabrał stamtąd broń i kasy. P. R. Cz.)«

»W dniu 8. Marca znajdował się Rogiński w Łuniewie w dobrach ks. Druckiego - Lubeckiego. (Łuniew leży o 8 mil za Pińskiem w kierunku północno - wschodnim. P. R. Cz.) Zabrawszy tam konie księcia, powstańcy rzucili się z porządku ku miasteczku Korzan-Grodkowy (Korzan-Grodek leży po północnym brzegu Prypeci o pół mili od tej rzeki 8 do 10 mil od Pińska na wschód. P. R. Cz.), lecz następnie zwrócili się przez Gostyn (zapewne Postyn. P. P.) ku Wiełucie i Nowosiłce a przeto szli w kierunku w północnym od Korzengrodka ku Słuckowi. P. R. Cz.) Z Nowosiłki zrócili się do Myłkowicz (wieś nad rzeką Słuczem przy trakcie z Pińska do Słucka P. R. Cz.) a potem przedzierając się lasami i błotami, przybyli do Borku, gdzie kolumna kapitana Jewdokimowa natarła na nich w nocy 10. Marca. Powstańcy stawili opór odstrzeliwając, i straciwszy 24 zabranych w niewolę, cofnęli się w lasy rzuciwszy część broni skarbowej zdobytej w Prużanie«. (Owo wyrażenie: iż powstańcy stawili opór, i nie wymienienie, ile ich set lub tysięcy zabił kapitan Jewdokimow; następnie nic nie mówi o Jewdokimowie lecz o innych kolumnach moskiewskich walczących z powstańcami, okazują: że tam niezupełnie pomyślnie poszło kapitanowi Jewdokimowowi. Raport moskiewski który tu wyżej powiedział, że powstańcy rozbici cofnęli się w lasy, dalej utrzymuje, że nazajutrz 11. Marca walczyli z wojskami moskiewskiemi dowodzonemi przez pułkownikami Winberga i czsausza Ewstratowa. Gdy tak Siewiernaja Pczeła rozbija kilkakrotnie pod Słuckiem Rogińskiego. Inwalid donosi, iż Rogiński został wzięty w niewolę 3. Marca w powiecie mozyrskim, i przeprowadzony został do Pińska 6. Marca. Samo porównanie doniesień Pczeły i Inwalida, okazuje ich fałszywość. W istocie był 6. Marca w Pińsku Rogiński, lecz nieprzyprowadzony przez włościan, ale na czele powstańców zabierając broń i kasy i wówczas spieszył przeciwniemu jen. Nostitz, jakto Siewiernaja Pczeła donosi. Pr. Red. Cz.)

Z Lubelskiego, 17 Marca. — Od dni dwóch po mojej korespondencyi, gdzie donosiłem, iż powstanie wzmaga się, ważne zaszły następstwa w powiecie zamojskim. Liczne nowe a dobrze uorganizowane i uzbrojone oddziały polskie ukazały się w Lubelskiem. Liczne mówię, bo sam widziałem w jednym oddziale przeszło 1000 zbrojnych ludzi; gdy znowu mam wiadomość, iż różnemi punktami podobne oddziały już przeciągały.

Oddziały te urządzone są podług wszelkich wojenno wojskowych. Piechota umundurowana i uzbrojona w gwintowe sztućce z bagnetami; jazda w lance, karabinki, pałasze i rewolwery; uszykowana i dowodzona przez wykształconych oficerów pod naczelnictwem pułkownika Czechowskiego. Oby tylko Bóg kierował dziełem jedności i zgody bratniej w narodzie a zwyciężymy wroga!

Pułkownik moskiewski Biedraga cofnął się nie ku Lublinowi ze swoim pułkiem, jak inny korespondent z Lubelskiego doniósł wam, lecz pojechał otoczony kozactwem do Zamościa, aby tam (wedle rady mu danej) w łóżko jako chory położyć się. Pułkownik Miednikow jest następcą Biedragi.

Biedraga zaskoczony niespodziewanym rozkazem, aby zdał pułk swój Miednikowi, chciał ile się da, skorzystać. Wysyłając więc rzeczy wojskowe dla batalionu do Zamościa odkomenderowanego, wysłał również rozmaitych efektów przed rząd moskiewski dla pułku etatem naznaczonych, a przez swoją ekonomię (t. j. przez kradzież) zaoszczędzonych w wartości przeszło rsr. 6000. Furgonom wiezionym przez żołnierzy i konwojowanym przez oficerów, kazał zajechać w Zamościu oddzielnie od tych, które wiozły efekta dla batalionu, do domów prywatnych, aby one tam złożyć, iżby gdy sam przybędzie jako chory, mógł takowe wyprzedać. Lecz dla tego interesu, długo będzie musiał chorować: takich bowiem przedmiotów (kradzionych) nie łatwa dziś przedaż, choćby dla obawy, aby zrabowane napowrót niebyły. Cz.

Francya.

Paryż, 23. Marca. — Książę Metternich przybył tu dziś z Wiednia i miał dwugodzinną rozmowę z panem Drouyn de Lhuys. La France powiada, że Austrya postanowiła w zasadzie przystąpić do kroków mocarstw zachodnich, skoro się te na jedno zgodzą. Pays powiada, że Francya może sobie szczęścia życzyć, że Austrya oświadczyła się gotową do przystąpienia do dylomatyczcych kroków, które mają na celu ułożenie sprawy polskiej.

— Opinion Nationale twierdzi, iż się dowiedziała z jednej korrespondencyi berlińskiej, że rząd rosyjski kategorycznie odpowiedział, iż niemoże Prus uwolnić od zobowiązań przyjętych przez nie konwencyą z d. 8. Lutego.

— Powiadają, że cesarz swój list napisał do Billaulta dla tego, aby zatrzeć twierdzenia Opinion Nationale, jakoby książe Napoleon w mowie swej wypowiedział idee cesarza Napoleoua III. Z innej strony zaręczają, że poseł rosyjski Budberg bardzo się żalił przed cesarzem na mowę księcia Napoleona i to było powodem że cesarz napisał list do Billaulta i kazał go wydrukować w Monitorze. List ten poprzednio zamieściliśmy. —

— Polacy wydadzą tu wkrótce dokumenta o wypadkach ostatnich w Polsce, z których urzędownie się okaze, że Moskale dopuszczali się i dopuszczają okrucieństw i barbarzyństw w Polsce, na które truchleje ludzkość. Równie ma wydać Mierosławski jakieś pismo ulotne.

Gielda nieco się uspokoiła po ogłoszeniu listu cesarza do Billaulta, ale na nowo się kłopoce wiadomościami z Polski, że powstanie wcale nieuśmierzone, lecz na nowo wchodzi w dawny tryb podjazdowy.

— Paryscy rekruci wystąpili tu dziś przed ratuszem z manifestacyą za Polską. Pozwolono im wydawać okrzyki: niech żyje Polska.

— Na posiedzeniu w dniu 16. b. m. zawiadomił senat p. Troplong, że rząd postanowił ogłosić depesze dotyczące sprawy polskiej, i tym sposobem wyświetlić działanie dyplomatyczne Francyi w interesie Polski pod rządem cesarskim. Pomienione depesze zebrane zostały w jednę całość i rozdane pomiędzy członków senatu. Zbiór ten obejmuje nie tylko ostatnie depesze przesłane przez Drouyn de Lhuys wskutku konwencyi z 8. Lutego, lecz nadto noty wymienione pomiędzy Anglią i Francyą w sprawie polskiej podczas wojny krymskiej. Noty te są następujące:

P. Drouyn de Lhuys minister spraw zagranicz. do hr. Walewskiego ambasadora J. C. Mci w Londynie.

Paryż, 26. Marca 1855.

Panie hrabio! Mocarstwa sprzymierzone wyraźnie zastrzegły sobie notami wiedeńskiemi i traktatem z 2. Grudnia moc stawiania osobnych warunków do przywrócenia pokoju, prócz czterech rękojmi, które mają tworzyć ich podstawę. Te warunki dodatkowe miały mieć równie na celu interes europejski jak same rękojmie i przyczynić do utrwalenia osiągniętych rezultatów.

Jeżeli taki ma być w istocie główny charakter punktów dodatkowych, które będziemy mieli prawo sformułować, jest jeden z nich, który

zdaje się zupełnie odpowiadać przedmiotowi, jakiśmy sobie założyli. Chwyciliśmy za oręż, aby wzbronić Rosyi nieprawnego tłómaczenia traktatów z Portą. Lecz traktaty te nie są jedyne, których naruszenie mamy prawo zarzucić temu mocarstwu.

Ogólniejsze układy, które Europa równie jak my podpisała, zostały zgwałcone przez rząd rosyjski. Równie jak my, Europa ubolewała nad tem naruszeniem i jak sądzimy, może ona tylko przyklaskiwać usiłowaniom naszym otrzymania wynagrodzenia krzywd, które jej są krzywdą. Dwie wielkie kwestye terytoryalne zajmowały mocarstwa reprezentowane na kongresie wiedeńskim w r. 1814, kwestya saska i kwestya polska. Życzenia Francyi były niewątpliwe i wiadomo, że Anglia je podzielała. Jeżeli Austrya niebroniła utrzymania Księstwa Warszawskiego z taką stanowczością jak istnienia Królestwa Saskiego, pozostała ona jednak połączoną z gabinetami paryskim i londyńskim, aby opierać się pretensyom, które się skoalizowały dla wcielenia bezwzględnego Saksonii do Prus a Polski do Rosyi.

Warunki postawione cesarzowi Aleksandrowi, gdy Europa zezwoliła na połączenie większej części Księstwa Warszawskiego z cesarstwem rosyjskiem pod nazwą Królestwa Polskiego, miały charakter ściśle obowiązujący.

Stanowiły one dla gabinetów potrzebne wynagrodzenie za nabytek, który dawał Rosyi groźne stanowisko w łonie środkowej Europy. Po przyjęciu tych zobowiązań przez Aleksandra I. i zapisaniu ich w traktatach wiedeńskich, cesarz Mikołaj uwolnił się od nich w roku 1831 nieuwzględniając protekcyj Francyi i Anglii.

Co do nas, panie hrabio! uważamy się za zupełnie uprawnionych dziś uczynić to przypomnienie. Jeżeli Francya przyjęła i szanuje skrupulatnie traktaty z r. 1815 w jej najcięższych dla niej warunkach, miała prawo spodziewać się, że będą również szanowane z drugiej strony w postanowieniach, które dla niej mogą być korzystne. Cesarz uznając się pod tym względem solidarnym z rządami, które poprzedziły rząd jego i będąc gotowym dotrzymać zobowiązań, jakie mu przekazały, nie zrzekł się dobrodziejstwa protestacyj jakie zanosiły, gdy zobowiązania te zapoznane były przez Rosyę.

Nie wątpimy, że Anglia, która należała do tych protestacyj, uzna słuszność i stósowność kroków jakiebyśmy wspólnie uczynić mogli na konferencyach, dla otrzymania pod tym względem zadośćuczynienia, winnego równie jej jak nam, o które opinia angielska dopominała się z wielką energią. Z drugiej strony gabinety niemieckie dość są dziś objaśnione o niebezpieczeństwie zwiększenia się bez miary Rosyi, aby ocenić korzyści europejskie przywrócenia traktatów, które jej wzbraniają posiadać Królestwo Polskie inaczej, tylko jako państwo osobne.

Co do kwestyi podniesionej w r. 1831 nikt nie sądził, aby należało zamącać pokój, żądając natychmiastowej zmiany; żaden rząd nic odtąd nieuczynił aby stworzyć sytuacyę, któraby mogła okupem spokoju powszechnego, dostarczyć sposobności do żądania jej; lecz ponieważ Rosya sama dobrowolnie zerwała ten pokój, którego utrzymaniu poświęciliśmy słuszne powody, gdyż zmusiła nas chwycić za oręż, aby zapobiedz nowemu zgwałceniu prawa z jej strony, zdaje nam się, iż chwila nadeszła przypomnieć zobowiązania jakie przyjęła na siebie wraz z Europą, odnośnie do Królestwa Polskiego i od jakich się uwolniła.

Wolność stawiania warunków osobnych dozwoliłaby nam podnieść w chwili stosownej, słuszną tę pretensyą w konferencyach wiedeńskich. Pragnąłbym wiedzieć czy lord Clarendon dzieli naszą opinię pod względem ważności, jakąby miało wprowadzenie w życie układów o których mowa, dla trwałości przyszłego pokoju. Wzywam pana, abyś zbadał i zawiadomił mnie, jakie są pod tym względem usposobienia głównego sekretarza państwa.

Hr. Walewski do hr. Persignego w Londynie.

Paryż, 15 Paźdz. 1855.

Panie hrabio! Lord Cowley odczytał mi depeszę rządu swego w odpowiedzi na depeszę, którą poleciłem panu wręczyć lordowi Clarendonowi w przedmiocie sytuacyi Królestwa Polskiego w odniesieniu jej do traktatów, które urządziły stan jego legalny w r. 1815. z ewentualnemi podstawami przyszłego pokoju.

Główny sekretarz stanu w ministeryum spraw zagranicznych oświadczanie tylko, że gabinet angielski pragnie jak my, aby zobowiązania zaciągnięte przez Rosyę względem Polski były dopełnione, lecz widziałby w niepodległości nawet tego kraju najpewniejszą zaporę dla Europy przeciw najazdom potęgi rosyjskiej.

Jedną kwestyą dla rządu angielskiego jest, czy chwila ta jest stósowną do zobowiązania się traktowania z Rosyą tylko pod warunkiem wprowadzenia znów w życie zastrzeń aktu wiedeńskiego, dotyczących Polski.

Wnosił on że niewiążąc sobie rąk i niewytykając sobie samym osobnej drogi, dosyć jest dla nas zgadzać się że będziemy korzystać o ile będzie można z wypadków na korzyść Polski.

Rzekłem lordowi Cowley, że tem bardziej jestem gotowym całkowicie przystać na widoki rządu angielskiego, iż zdają mi się być zupełnie odpowiedniemi tym, jakieśmy sami objawiali w uczynionych mu komunikacyach.

Rozwijając ogólne uwagi, które jak nam się zdawało, mogły zainteresować mocarstwa sprzymierzone względem losu tej części Polski, którą traktaty odtąd zgwałcone, warunkowo przyznały Rosyi, niemieliśmy wcale zamiaru proponować gabinetowi angielskiemu formalnych pod tym względem zobowiązań.

Niemniej niewchodziło w nasz zamysł uczynić z tego co stanowi przedmiot naszej komunikacyi, bezwzględny warunek przywrócenia pokoju z Rosyą.

Nie różnimy się z lordem Clarendonem w ocenieniu sytuacyi, w jakiej się znajdujemy obecnie w obec Europy i w obec siebie samych. Dążyliśmy dotąd do celu określonego, na który cała uwaga nasza winna być zwróconą, dopóki nie będziemy pewnymi żeśmy go dopięli.

Jeżeli nie będziemy zmuszonymi uporem Rosyi do przedłużenia wojny i stawiania większych wymagań za większe ofiary, winniśmy pozostać w granicach zadania, jakieśmy sobie zakreślili i w obrębie żądań odpowiadających logicznie łożonym przez nas usiłowaniom. Lecz zdawało nam się że możemy nie wychodząc z tego zakresu zapytać się, czy nienależałoby teraz już pomiędzy interesami, nad któremi ma się obradować celem przyszłego pokoju, zamieścić obowiązkowy powrót Rosyi do zachowania zobowiązań swych względem Europy odnośnie do Polski.

W notach i aktach które nas wiążą czy to pomiędzy sobą, czy z Austryą, kategorycznie zostało uznanem, że możemy po za obrębem ogólnych zasad mających służyć za punkt wyjścia negocyacyj, sformułować takie warunki osobne, jakieby nam się wydawały potrzebnemi w interesie równowagi europejskiej.

Nic według nas niemogłoby lepiej odpowiadać tej myśli, jak przywrócenie warunków europejskich uważanych w r. 1815 przez wszystkie mocarstwa za nieodzowne dla ograniczenia ogromnych korzyści, jakie anneksya Królestwa polskiego zapewnia Rosyi.

Zresztą do wypadków należy sąd o tem, czy to co jest sprawiedliwem i pożądanem jak również możebnem, a postępowanie nasze pod tym względem zależy od okoliczności. Zawsześmy tak rzecz pomowali.

Taka jest również konkluzya wypływająca z depeszy, którą lord Cowley miał sobie poleconem udzielić mi i winszować sobie możemy zgody jaka istnieje pomiędzy rządem N. królowej angielskiej i nami odnośnie do ważnej tej ewentualności.

Wyjątek z depeszy p. Drouyn de Lhuys ministra spraw zagranicznych do bar. Talleyranda, ambasadora cesarskiego w Berlinie.

D. 17. Lutego 1863.

Cieszyłem się jeszcze niedawno wraz z hr. Goltzem spokojem który nieprzestał panować w W. Ks. Poznańskiem. Doniesienia jakie otrzymałem odtąd z konsulatu naszego w Gdańsku i te które mi pan sam przesłałeś nie wskazują żadnego symptomu agitacyi w tej prowincyi i trudno mi zdać sobie sprawę z powodów, jakie skłonić mogły gabinet berliński do wyjścia z neutralności, jaką zachować dozwalały mu okoliczności.

Interesem Prus było jak nam się zdaje, utrzymać się w postawie obserwacyjnej, póki ważna konieczność nie zmusi ich do uczynienia inaczej. Im więcej byłyby okazały umiarkowania, tem bardziej byłoby im się powiodło ścieśnić i odeprzeć wpływ, jakiby walka zaczęta po tamtej stronie ich granicy mogła wywierać na mieszkańców Poznańskiego.

Jakież mogą przeciwnie być skutki ugody którą gabinet berliński zawarł, jeżeli nie poruszenie umysłów i sprowadzenie rzeczywistych niebezpieczeństw tam, gdzie niebyło, przynajmniej teraz, żadnej ważnej trudności.

Lecz zdaniem naszem p. baronie! najważniejszą wadą postanowienia obranego przez Prusy, jest wywołanie pod pewnym względem samej kwestyi polskiej. Dotąd ruchy jakie się okazywały, niebyły wcale zachęcane przez ludzi znakomitszych w kraju i w emigracyi, miały one tylko charakter aktu oporu przeciw poborowi nakazanemu przez rząd rosyjski; powstanie było zupełnie miejscowem; pozostawało ono skoncentrowane w prowincyach Królestwa Polskiego.

Mieszając się w sposób mniej więcej bezpośredni w spór, gabinet berlinski, nietylko bierze na siebie odpowiedzialności za środki represyjne przyjęte w Rosyi, lecz obudzi ideę solidarności pomiędzy różnemi ludnościami dawnej Polski. Zdaje on się wzywać rozdzielone członki tego narodu do przedstawienia połączenia swego, połączeniu rządów, do próbowania słowem powołania prawdziwie narodowego, i rzucają się dobrowolnie w wielkie zawikłania, tworzą sytuacyę, która odtąd jest przyczyną niespokojności i stać się może źródłem zajść dla gabinetów.

Minister spraw zagranicznych do księcia Montebello, ambasadora J. C. Mości w Petersburgu.

(Wyjątek).

Paryż, 18. Lutego 1863.

Rząd JC. Mci książę! czy to przed wypadkami obecnemi, czy w chwili w której nastąpiły, zawsze powodował się lojalną i szczerą chęcią oszczędzenia gabinetowi rosyjskiemu, o ile to od nas zależeć może, kłopotów połączonych z sprawą polską. Dalecy od poburzenia umysłów, nic niezaniedbaliśmy aby je uspokajać. Skrupulatnie wierni obowiązkom rządu regularnego, kierowaliśmy się szczególnie uczuciem szacunku i przyjaźni, które przewodniczą od lat kilku stosunkom obu gabinetów.

Lecz kwestya polska, ma bardziej niż każda inna we Francyi, przywilej obudzenia zarówno we wszystkich stronnictwach żywych sympatyi. Są one pod tym względem jednomyślne, język najgorliwszych obrońców idei monarchicznych i religijnych różni się tylko odcieniami od języka organów najbardziej krańcowych demokracyi.

Cóż możemy przeciwstawić ogłoszeniom, które stawiając na polu prawa publicznego, domagają się jego zasad najdardziej niezaprzeczonych? Nietylko bezbronni jesteśmy przeciw podobnym pismom, lecz czerpiąc sami siłę naszą w opinii, musimy obliczać się z uczuciami które od tak dawnego czasu, są uczuciami kraju.

Reprezentanci europejscy zgromadzeni na kongresie wiedeńskim, ulegali wpływowi tego uczucia i przyjmowali je w pewnym zakresie, gdy starając się odrobić złe wyrządzone Polsce, jednemu z głównych przedmiotów swej pieczołowitości, umieścili na czele aktu powszechnego, mającego służyć za podstawę nowemu systemowi politycznemu, warunki, które związały z nim losy tego kraju.

Rzekłem zresztą panu ambasadorowi rosyjskiemu, że zachowamy wiernie postępowanie jakieśmy sobie zakreślili, że lojalnie dopełnimy obowiązki wynikające z przyjaznego charakteru stosunków naszych z ga-

binetem petersburgskim, że zresztą nieprzestaniemy zalecać umiarkowania i głośno potępiać wszystko, co zbliżać się będzie do kroków lub dążności anarchicznych lub rewolucyjnych; lecz nie ukrywałem panu bar. Budbergowi, że pomimo nas, wypadki mogą stać się coraz zawikłańszemi, że parcie uczucia publicznego coraz bardziej czuć się będzie dawało, w miarę jak okoliczności przybiorą większą ważność i życzyć sobie powinniśmy, aby w środkach, do których rząd rosyjski będzie się musiał uciekać, nic położenia naszego nie utrudniało w obec gabinetu petersburskiego, w obec nas samych i w obec Europy.

Od wstąpienia na tron cesarza Aleksandra, wielki postęp dokonał się w Rosyi. Pierwsi przyklasnęliśmy temu i złożyliśmy hołd polityce liberalnej. Wszystko co posuwało dalej do mocarstw na drodze nowoczesnej cywilizacyi, zbliżało je do Francyi i zespalało węzły obu krajów. Cieszyliśmy się również nadzieją, że tak dla Polski jak dla Rosyi nowe panowanie, będzie panowaniem wynagrodzenia. Gdyby nadzieje, kóre gabinet petersburgski wpajał, niespełniły się, gdyby nadewszystko w trudnych okolicznościach obecnych stanął w opozycyi z tą opinią publiczną tak ciągłą jak nieszczęście Polski, utworzyłby dla siebie i dla nas sytuacyę przykrą, nad którą musiałem się wyłącznie zastanowić z bar. Budbergiem. Zechcesz książę wziąść sam te uwagi za prawidło twej rozmowy z księciem Gorczakowem. Nie będziesz mu taił względów od których nie możemy się obronić, ani postawy umiarkowanej, jaką nam nakazują, a mam nadzieję, że oceni szczerość naszych wyjaśnień.

Okólnik do ajentów dyplomatycznych cesarza.

Paryż, 1. Marca 1863.

Panie! Gdy obecne zamieszania wybuchły w Polsce, miały one tylko charakter oporu przeciw środkowi administracyjnemu wewnętrznemu, powziętemu w warunkach anormalnych. Stan chorobliwy w jakim się od jakiegoś czasu znajdował kraj, zwiększał bez wątpienia ważność i doniosłość tej kryzys. Pozostała ona niemniej jednak miejscową przed podpisaniem konwencyi zawartej pomiędzy Prusami i Rosyą.

Lecz kwestya stawszy się przedmiotem aktu międzynarodowego, zmieniła swą naturę i gabinety powołane były do ocenienia tej ugody. Wkrótce zawiadomieni zostaliśmy o usposobieniu rządu N. Królowej angielskiej mową ministrów królowej w parlamencie angielskim, a komunikacya dworu austryackiego co do postawy jego w Galicyi upoważniła nas do mniemania, że uczucie tego mocarstwa nie oddala się od naszego. Zdawało nam się jednak że porozumienie jest pożądanem, zanim uczyniony zostanie krok urzędowy do gabinetu pruskiego. Byliśmy przekonani że uwagi, jakie trzy gabinety uważają za słuszne i potrzebne przesłać oddzielnie do Berlina, byłyby równie słusznemi i jeszcze użyteczniejszemi, gdyby przesłane były równocześnie i w podobnych wyrazach; że sąd przedstawiony w tej formie byłby poważniejszym i że zresztą potrzeba sama nasunięcia myśli właściwych każdej z stron do wspólnego wyrażenia życzeń, byłaby rękojmią umiarkowania i bezstronności.

Rząd N. królowej angielskiej nie przyłączył się do kroku, jaki gotowi byliśmy uczynić. Austrya z swej strony, przyjmując nasz sposób zapatrywania się, nie uważała się za upoważnioną naganiać urzędownie konwencyi, ograniczywszy się na odrzuceniu solidarności w tejże.

W tym stanie rzeczy, rząd cesarski nie może już popierać propozycyi na której przyjęcie liczył. Mamy jednak powód spodziewania się że skutek jaki wywarło podpisanie konwencyi w Petersburgu, nie będzie całkiem straconym i że dwa dwory kontraktujące uwzględnią jednomyślność uwag, jakie układy te nasunęły.

Co się nas tyczy, nieprzestaniemy zapatrywać się na te wypadki z pewnem zajęciem jakie nakazywać mogą. Nasze obowiązki pod tym względem są takie same jak innych wielkich mocarstw, postawionych w tem samem położeniu jak my. Usiłowania łożone przez nas aby wszelki krok gabinetów był wypływem uprzedniej zgody, świadczą zresztą o uczuciach jakie mamy w sprawie, która nie wymaga z naszej strony ani polityki osobnej, ani odosobnionego działania.

Włochy.

Dirito donosi, że zdrowie Garibaldego się polepszyło i tenże odbywa spacery pieszo na wyspie Kaprerze. Natomiast z Turynu piszą pod d. 21. Marca, że obawiają się o zdrowie Garibaldego. Jenerał ten ma opuścić wyspę i przenieść się albo do Neapolu albo na Sycylią, gdzie powietrze dla niego będzie przyjaźniejsze. Równie Farini jest cierpiącym i obawiają się, czyli ten prezes ministerstwa będzie w stanie pozostać w urzędowaniu. Krzątają się już o jego następcę.

Rzym. — Ojciec św. powiedział w alokucyi swej mianej w dniu 16. Marca na tajnym konsystorzu w ustępie dotyczącym Polski co następuje: »Pożałowania godne położenie obecne Polski wzbudzało równie coraz bardziej papieskie troski, któreśmy zawsze czuli dla tego katolickiego królestwa. Między innemi środkami poczytywaliśmy za rzecz stosowną wziąć w pieczę wiele osieroconych polskich kościołów, z których niektóre ku głębokiej naszej boleści od dawnego czasu pozbawione były pasterzy. Z tego powodu prekonizowaliśmy biskupów w Płocku, Augustowie i Chełmie, w których ostatni jest obrządku unickiego i zamianowaliśmy sufraganów biskupów dla biskupstw warszawskiego i chełmskiego, aby ci równie jak nasi czcigodni bracia inni biskupi owego królestwa gorliwością duchowną rozpłomienieni i sumiennie starali się, co jest Jezusa Chrystusa, wszystką swą troskliwość, wszystkie swe prace, wszystkie usilności i wszystkie pieczołowitości obracali na trwałość, siłę i postęp boskiej i pełnej błogosławieństwa wiary chrześciańskiej, religii chrześciańskiej i nauki chrześciańskiej, tudzież na oddalenie wszystkiego owego złego i wszystkich owych nieszczęść, pod któremi tam kościół katolicki od tak długiego czasu jęczy. Oby się dobrotliwy Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy zmiłował nad pokornemi i gorącemi modłami, które do niego nieustannie dzień i noc zanosimy za tryumf i pokój jego świętego kościoła na wszystkich miejscach świata, i za prawdziwą pomyślność i prawdziwy pokój wszystkich ludów.«

Rozmaite wiadomości.

— Tak zwana »infantka polska,« księżniczka Augusta Saska umarła w Dreznie w dn. 14. Marca licząc lat blisko 81. Była ona jedyną córką Elektora, a następnie króla Saskiego i w. księcia warszawskiego Fryderyka Augusta I. zmarłego 1817 r. Urodziła się d. 21. Czerwca 1782. Sejm czteroletni naznaczył był w konstytucyi 3. Maja 1791. prawo następstwa tronu po bezdzietnej śmierci króla Poniatowskiego elektorowi Fryderykowi Augustowi i jego potomkom męskim. W razie zaś gdyby oprócz żyjącej już wówczas córki elektor niemiał męskiego potomstwa (jak też go niemiał) wtedy księżniczka Augusta miała poślubić wybranego przez naród małżonka i oboje mieli nową w Polsce dynastyę z tronem dziedzicznym zaczynać. To było zapewne powodem, dla czego księżniczka Augusta nie poszła za młodu za mąż; mówiono bowiem, że się zawsze uważała za prawą następczynię na tron polski, mimo że ojciec zrzekł się był praw do tronu polskiego. Księżniczka Augusta pozostała niezamężną; głównem jej zatrudnieniem była literatura dramatyczna i dzieła dobroczynności. Kilka sztuk dramatycznych jej pióra było przedstawianych pod przybranem nazwiskiem.

Przybyli do Poznania dnia 26. Marca.

BAZAR: Skórzewski z Wrześni, Sypniewski z Żmijewa, Potocki z Bendlewa, Bronikowski z Kosieczyna, Bronikowski z Karna.

HOTEL DU NORD: Zaleski z Warszawy, hr. Bninski z Ćmachowa, hr. Miączyński z Pawłowa, Ostrowski z Gultów, Grassmann z Koninka, Węsierski z Podrzecza, Rutkowski z Ławicy, Sarnecki z Wrześni.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Schuppig z Wrocławia, Heller i Greiner z Frankfurtu, Dązyd z Paryża, Lebrecht z Lützen.

POD CZARNYM ORŁEM: Eichel z Książa, Wisliceny z Konarskiego, Szołdrzyńska z Goliny.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Kwilecki z Gosławic, v. Dietfurth z Peitz, Kalkstein z Mieleszyna, Döring z Trebina, Klagner z Cochem, Walter z Berlina, Brunnemann z Szczecina, Hildebrand z Loitz.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: baronowa von Winterfeld z Mur. Gośliny, Zimmer z Ostrowa, Berkholz z Karczewa, Krumm z Remscheid, Käferstein z Halli, Gossel z Nordhausen, Strey z Szczecina, Pfeiffer z Kaslu, Baudach i Landsberg z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Dunin z Lechlina, Napierałowicz z Pistrza, Dobrzycki z Bomblina, Giese z Wolsztyna, Scholz z Moguncyi, Bormann z Wrocławia, Meyer i Mudera z Berlina.

PUBLICZNE OBWIESZCZENIE.

Na początku miesiąca Marca r. b. schwytano w borach ruchocińskim i powidzkim 16 koni, których insurgenci w powstaniu w Polsce używali a z których 15 podpisanemu Sądowi do sprawy śledczéj przeciw ***Krasickiemu*** i komplisom oddane zostały.

Niewiadomi właściciele tychże u piekarza i właściciela folwarku ***Fürnrohra*** tutaj umieszczonych koni, którzy udowodnić są w stanie, żę takowe przeciw ich woli w powstaniu potrzebowane były, wzywają się niniejszém, aby pretensye swoje jako właściciele owych koni aż do 8. Kwietnia r. b. do akt śledczych przeciw ***Krasickiemu*** dowodami poparli a następnie konie owe za zwrotem kosztów żywienia, doglądania i insercyi odebrali, w przeciwnym razie będą takowe na

dniu 10. Kwietnia r. b. z rana o godzinie 10éj

tutaj publicznie najwięcéj dającemu sprzedane.

Pan ***Fürnrohr*** ma polecone aby konie owe interessentom na dniu 3. i 4. Kwietnia r. b. po południu o godzinie 2éj pokazywał.

Gniezno, dnia 24. Marca 1863.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Marca.

Pszenica 58—68 tal.

Żyto na Marzec $44^{1}/_{2}$—$^{1}/_{4}$—$^{3}/_{8}$ tal., na wiosnę $43^{3}/_{4}$—$^{7}/_{8}$—$^{5}/_{4}$tal., na Maj Czerwiec 44 tal., na Czerwiec Lipiec $44^{3}/_{4}$—$^{5}/_{8}$ tal., Lipiec Sierpień $44^{3}/_{4}$—$^{5}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 40—42 tal.

Oléj rzepiowy na Marzec $15^{7}/_{12}$—$^{5}/_{8}$ tal., na Marzec Kwiecień $15^{7}/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15^{6}/_{12}$—$^{11}/_{24}$—$^{1}/_{4}$ tal., na Maj Czerwiec $15^{1}/_{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $44^{5}/_{6}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 14—$13^{11}/_{12}$ tal.

Olej lniany $15^{1}/_{6}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $14^{1}/_{3}$ do $^{3}/_{8}$ tal., na Kwiecień Maj $14^{5}/_{12}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{2}/_{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec 15 tal., na Lipiec Sierpień $15^{1}/_{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15^{7}/_{12}$—$^{2}/_{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13^{5}/_{6}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 25. Marca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{1}/_{2}$
„ z roku 1859.	$4^{1}/_{2}$	—	$106^{1}/_{2}$
„ z roku 1856.	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{3}/_{4}$
„ z roku 1853.	4	$99^{1}/_{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{3}/_{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^{1}/_{2}$	—	90
dito miasta Berlina.	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{1}/_{2}$
dito „	$3^{1}/_{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	$91^{1}/_{2}$
dito dito	4	—	$101^{1}/_{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3^{1}/_{2}$	—	$87^{1}/_{2}$
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{3}/_{4}$
dito dito	$4^{1}/_{4}$	—	$100^{1}/_{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3^{1}/_{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$96^{7}/_{8}$
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	$94^{5}/_{8}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^{1}/_{2}$	—	$86^{3}/_{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97^{1}/_{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	97
Louisdory	—	—	$109^{7}/_{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	108